Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 34. Kraków, dnia 23 sierpnia 1912 r. Rok XV.

Socyalna demokracya Niemiec.

4.250.329 wyborców, 1.478.042 prenumeratorów, 970.112 członków, 7593 radnych wiejskich, 2537 radnych miejskich, 224 posłów sejmowych, 110 posłów do parlamentu, 86 dzienników.

Oto w kilku cyfrach ujęty ogrom socyalnej demokracyi Niemiec, która właśnie wydała sprawozdanie partyjne na kongres, mający odbyć we wrześniu. Socyalna demokracya Niemiec znajduje się w ciągłym rozwoju i co roku mamy do zanotowania piękny postęp. Wybory do parlamentu niemieckiego, odbyte w styczniu b. r. wykazały całą potęgę tej najsilniejszej na świecie partyi.

Co trzeci wyborca — to socyalista!

Trzecia część ludności reprezentowana przez 4.250.329 wyborców oświadczyła się za socyalistami i wybrała do parlamentu 110 posłów. Od roku 1907 zdobyła partya blisko milion głosów. W sejmach państw niemieckich z wyjątkiem pięciu, zasiada 224 posłów.

W sejmie księstwa Schwarzburg-Rudolstadt zdobyli socyaliści 10 listopada z. r. większość, a mianowicie 9 mandatów na 17 i wybrali swoje prezydyum. Dnia 4 marca b. r. rozwiązano sejm. Dnia 7 czerwca b. r. odbyły się nowe wybory, które znowu wprowadziły do sejmu większość socyalistyczną, złożoną z 9 posłów. Książe będzie musiał się przyzwyczaić do większości socyalistycznej.

Z całą energią prowadzą socyaliści w Prusiech walkę o zdobycie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu. Junkier pruski i szlagon galicyjski odmawia z tą samą brutalnością ludowi należących mu praw politycznych.

Robotnik niemiecki zrozumiał, że największą twierdzą klasy pracującej jest organizacya. To też wybudował wspaniały kolos, mający 970.112 członków, w tem

130.371 kobiet.

Liczba członków partyi wzrosła od roku zeszłego z 836.562 na 970.112, w tem liczba zorganizowanych robotnic z 107.693 na 130.371. Liczba zorganizowanych kobiet wzrosła szybciej niż mężczyzn, gdyż wynosi **21%**, a mężczyzn tylko 15·2%. Kobiety oddały ogromne usługi podczas ostatnich wyborów. Urządziły też wspólnie z Austryą 12 maja Dzień kobiet, który wypadł wspaniałe. Dziś nie możnaby sobie wyobrazić socyalnej demokracyi bez kobiet. Pismo organizacyi kobiet „Gleichheit“ (Równość) ma **107.000** prenumeratorek i przynosi 11.818 marek czystego dochodu. Przykład robotnic niemieckich powinny naśladować nasze żony, siostry i córki.

Oprócz organizacyi wybudowali towarzysze niemieccy drugą podwalinę ruchu socyalistycznego, prasę robotniczą. W jednym roku wzrosła liczba dzienników **z 82 na 86, liczba prenumeratorów o 171.577!**

Każdy robotnik niemiecki musi mieć w domu gazetę partyjną. Na czele 86 dzienników kroczy centralny organ partyjny „Vorwärts“ z **165.000** prenumeratorów i z czystym dochodem 307.348·20 marek. Co to znaczy kultura berlińskiego robotnika. Dzienniki partyjne wychodzą przeważnie we własnych drukarniach, których jest **59.** Tylko 8 dzienników drukukuje się w prywatnych drukarniach. Dochody prasy socyalistycznej wynosiły z prenumeraty 8.888.834 marek, z inseratów 6.830496 marek. Robotnik niemiecki dobrze zrozumiał, że robotnik bez prasy, to tak jak żołnierz bez karabinu. Już po wydaniu sprawozdania partyjnego, przystępują towarzysze niemieccy do założenia 87-ego dziennika! Pismo humorystyczne „Der wahre Jakob“ (Prawdziwy Jakób) ma **380.000** prenumeratorów i przynosi 52.741 marek czystego dochodu. Oto co potrafi zrobić robotnik w kraju, gdzie procent analfabetów jest znikomy.

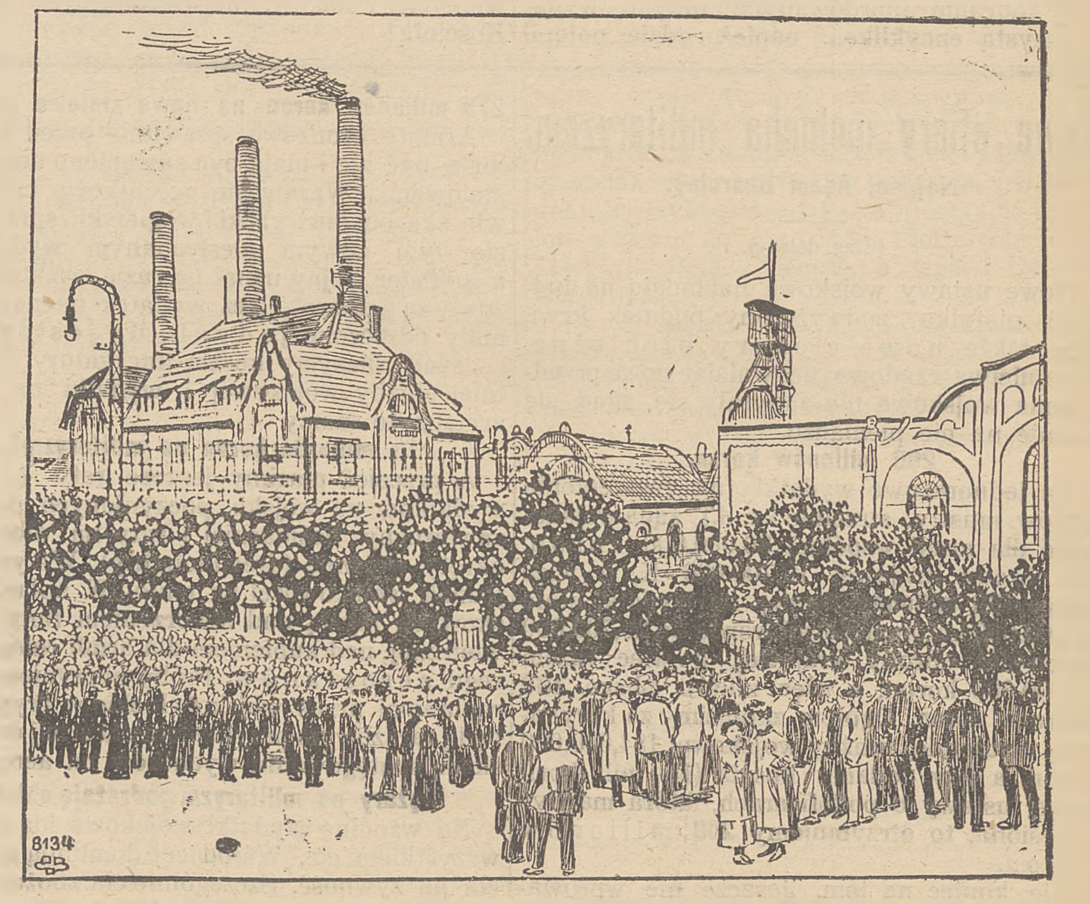
Zadaleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli omawiać działalność socyalistów w radachgminnych, pracę oświatową, pracę w komisyach dla ochrony dzieci, urządzenie szkoły partyjnej itd. Chcemy jeszcze wskazać na organizacyę młodocianych, których organ „Arbeiter Jugend“ (Młodzież robotnicza) liczy

80.110 młodocianych czytelników.

Liczba czytelników w jednym roku wzrosła z 65.500 na 80.100. W 574 miejscowościach są specyalnie komisye młodocianych. W 195 miejscowościach istnieją domy dla młodocianych. Młode pokolenie robotnicze Niemiec wychowuje się na dzielnych szermierzy socyalizmu. Biblioteki, odczyty, pisma, broszury i wycieczki służą do tego celu. W marcu b. r. wyszła odezwa do młodzieży w **230.000** egzemplarzy. U nas niestety na polu wychowania młodzieży niepodzielne panowanie dzierżą klerykali z jezuitami na czele. Nadchodząca jesień musi nas skłonić do pracy na tem, dotąd zaniedbanem polu, a tak ważnem dla przyszłości ruchu socyalistycznego w naszym kraju.

Dochody partyi wynosiły 1.971.214 marek.

Same wkładki przyniosły 890.797 marek, w wydatkach głównie figurują koszta wybo-



Straszna katastrofa kopalniana „Lotringen“: Rodziny górników otaczają szyb, czekając na wydobycie zwłok 121 zabitych oraz kilkudziesięciu ciężko poranionych górników.

rów w kwocie 910.987 marek. Z powodu wyborów budżet partyi przedstawia się w tym roku znacznie okazalej.

Nie trzeba chyba dodawać, że dziś socyalna demokracya Niemiec kroczy na czele całego ruchu socyalistycznego tak ze względu na swą potęgę, jak i ze względu na żywy ruch naukowy. Spoczywa ona na takich silnych fundamentach, jakimi są: silna organizacya, uświadomienie kobiet i młodzieży, silna prasa, pełne kasy i wysoki poziom naukowy ruchu.

Stosunek partyi do rządu jest bezwzględnie wrogi. Rząd nie ustępuje przed socyalną demokracyą. To też walka tam toczy się nie o jakieś ustępstwa drobne, lecz o ostateczny cel socyalizmu: o obalenie kapitalizmu i objęcie rządów przez proletaryat.

Jest to wzór, jaki naśladować musi proletaryat polski.

Indyanie i... Polacy!

W lasach dalekiej Ameryki, nad brzegami potężnej rzeki Amazonki żyją plemiona Indyan, w stanie na wpół dzikim, nie znając cywilizacyi europejskiej. Krainy te opanowali jednak angielscy kapitaliści, poszukiwacze kauczuku i prawem kaduka zagarnęli mieszkańców do niewoli. Wydawać się to może w XX. wieku niemożliwą rzeczą, lecz tak jest niestety. Indyanie muszą dostarczać plantatorom kauczuku, a przymus ten jest wykonywany w najokrutniejszy sposób. Bledną wobec niego średniowieczne tortury. Indyanie ci są bici i poniewierani w straszliwy sposób, dzieci i kobiety mordowane bez litości, jeżeli która z rodzin nie dostarczy przepisanej jej ilości kauczuku. Znęcanie sie nad tymi nieszczęśliwcami przechodzi wszelkie pojęcie i może być tolerowane i usprawiedliwiane tylko przez zupełnie zezwierzęcone dusze kapitalistyczne. To też nic dziwnego, że skoro się wieść o tych straszliwych męczarniach przedarła do Anglii wywołała ona w całem społeczeństwie powszechne oburzenie, i była przedmiotem dyskusyi w angielskim parlamencie.

W obronie mordowanych Indyan wydał siarczystą encyklikę... papież, gdzie potępił te gwałty i nadużycia popełniane na bezbronnych dzikich synach wolnej niegdyś Amerykańskiej ziemi.

* * *

Pod rządami moskiewskimi jęczy od wieku przeszło wysoce cywilizowany arcykatolicki naród. Kulturą stoi na równi z najwyżej oświeconymi narodami starej Europy, a w obronie katolicyzmu przez wieki całe lał krew ofiarnie i składał na ołtarzu wiary swej niesłychane ofiary. Rząd moskiewski pastwił się i pastwi jednakże do dnia dzisiejszego nad owym narodem w obliczu Europy, w najstraszniejszy sposób. Dość wspomnieć męczeństwo Unitów podlaskich, dość przeglądnąć ociekające krwią karty męczeńskich walk owego narodu polskiego pod zaborem moskiewskim. Dość przypomnieć tę straszną, nie mającą w dziejach podobnej nagonkę morderczą na zdobycze kulturalne Polski, gnębienie języka, szkół, religii wreszcie — co pod zaborem rosyjskim z powodu specyalnych warunków uważa się w wielu wypadkach za jednoznaczne z polskością.

Lecz za Polakami pod zaborem moskiewskim nikt się nie ujął! I gdy się lała krew męczenników podlaskich, gdy nahaj moskiewski żłobił krwawe bruzdy na plecach wiernych papieżowi Polaków — gdy naród cały wyglądał zmiłowania bożego — nie było nikogo, kto by się zanim ujął i Europie przedstawił męczeńską śmierć i gnębienie narodu żywego, wielkiego, wiernego aż do zaparcia się siebie — kościołowi rzymskiemu!

A teraz świeżo, gdy z żywego ciała Polski wycięto gwałtem kawał polskiej ziemi, gdy bohaterską chełmszczyznę odłączono, gdy na pastwę dzikich pijackich popów - rabusiów dusz wydano szmat potężny polskiej rdzennie, katolickiej ziemi i lud polski najwierniejszy — znów niebyło nikogo, ktoby zaprotestował w imię pokrzywdzonej sprawiedliwości przed Europą! Nie odezwał się żaden głos oficyalnych „obrońców Ojczyzny“ i patentowanych patryotów — **milczał papież i milczy do dziś dnia,** i nie wydał nawet błahej encykliki w obronie mordowanych i wynaradawianych Polaków, najwierniejszych synów Kościoła!

„Niech się Polacy modlą, czczą cara i wierzą“... myśli i dziś kurya rzymska, jak to genialnie przed laty scharakteryzował stosunek papiestwa do Polski Słowacki!

To też jak Indyanom papieska odezwa nie pomoże, ani nie zaszkodzi, tak i tu u nas bez pomocy papieskiej i Rzymu... lud polski coraz bardziej potrafi się obchodzić.

Nie w oglądaniu się na niczyją opiekę i czekaniu zmiłowania choćby papieskiego, leży siła i przyszłość narodu polskiego, lecz w ustawicznem dążeniu do postępu i oświaty i zdobywaniu coraz nowych zastępów wyznawców socyalizmu!

Tego rodzaju fajerwerki, jak ostatnia encyklika papieska otwierają tylko oczy coraz większym zastępom ludu i przyczyniają się dzielnie do zwalenia starych bożków, to jest pokory i służalstwa wobec możnych tego świata!

Niechże papież broni szczęśliwie Indyan amerykańskich — Polacy się bez obrony papieskiej doskonale dziś już obejdą!

Nic w miejscu stać nie może!
Wciąż naprzód idzie świat,
Dziś inne świecą zorze
I inny znak nam padł!

Czy sól potaniała?

Na domagania się posłów opozycyjnych, przed kilku laty, aby rząd zniżył ceny soli, posłowie pozostający z rządem w przyjaźni, nie wiedzieli co z sobą zrobić, a szczególnie panowie z Koła nibyto polskiego, byli w rozpaczy, bo z jednej strony nie chcieli z rządem wchodzić w konflikt, a z drugiej strony wiedzieli dobrze, jaki nasz chłop czuły na cenę soli, a tu niedługo będą wybory i chłopskie głosy będą potrzebne.

Nowe ofiary molocha militaryzmu.

Napisał **Adam Bezrolny.**

(Ciąg dalszy).

Nowe ustawy wojskowe nakładają na ludność nietylko podwyższony podatek krwi, lecz także nowe ciężary pieniężne. Stronnictwa rządowe, uchwalając nowe przedłożenia wojskowe nie zapytały się, skąd się weźnie na nie pieniądze

200 milionów koron.

Na jednorazowe wydatki (na rozszerzenie placów mustry, strzelnic i t. d.), żąda wojskowość dla armii wspólnej 80,000.000 koron, dla obrony krajowej 12,700.000 K, a więc blisko **100 milionów koron;** na wydatki stałe 71,200.000 koron dla armi wspólnej, 20,700.000 koron dla obrony krajowej, a więc razem 91.900.000 koron, a więc znowu blisko **100 milonów koron.** Ogółem zapłacimy za karykaturę dwuletniej służby wojskowej 184,600.000 koron, a gdy dodamy koszta (15 mil. kor.) nowej ustawy o podoficerach, która ma być wniesiona, to otrzymujemy **200** milionów koron.

Nie koniec na tem. Jeszcze nie wprowadzono w życie dwuletniej ustawy wojskowej i połączonych z nią kosztów, a już minister wojny zażądał

275 milionów koron na nowe stalowe armaty.

Armaty bronzowe sprawione przed 3 laty mają być złe i mają być zastąpione armatami stalowemi. Wprawdzie początkowo ministrowie skarbu austryacki i węgierski sprzeciwili się tym nowym niesłychanym wydatkom, a minister wojny uznał na razie armaty bronzowe za „dobre“, lecz wydatek na nowe armaty odroczono jedynie do jesieni.

Jeżeli zliczymy koszta karykatury dwuletniej służby wojskowej i wydatki na nowe armaty, to mamy

½ miliarda koron na militaryzm!

A przecież płacimy jeszcze raty a conto wydatków na wojsko, poczynionych podczas zawieruchy bośniackiej i raty na olbrzymie okręty wojenne (dreadnoughty). Wszystko to jednak wojskowości za mało. W kołach wojskowych myślą nad stworzeniem floty napowietrznej, nad kupieniem dla armii całego szeregu aeroplanów. Próby poczynione z aeroplanami przez wojsko włoskie w Trypolisie, będą zaraźliwym przykładem dla armij europejskich, spotęgowaniu wydatków na aeroplany.

Ciężary na militaryzm podrażają chleb!

Na wspólne wydatki wojskowe idą przedewszystkiem cła. Wśród ceł dominują głównie cła na żywność. Szczególnie cła zbożowe, podrażające chleb, dają się ludności we znaki. Każdy cetnar pszenicy, przekraczający granicę Austryi, płaci 6.30 K cła. O tę sumę także nasza pszenica jest droższa, gdyż producenci krajowi podnoszą o jej wysokość cenę zboża, nie bojąc się konkurencyi obcego zboża, które jest obłożone tak wysokiem cłem.

Dalej codzienne artykuły spożywcze, jak kawa i herbata płacą olbrzymie cło. Kilogram herbaty płaci 1·20 K samego cła. Wszystkie te dochody zabiera wprost minister wojny. Im większe są zatem wydatki na militaryzm tem większy ciężar ceł spoczywa na ludności. Coraz więcej wojska oznacza więc coraz większą drożyznę najważniejszych środków spożywczych

O rozszerzenie praw parlamentu.

Organizacya armii tj. ile ma być pułków, batalionów, kompanij, oficerów należy w Austryi do cesarza. Wskutek tego sfery wojskowe same sobie gospodarzą, a rezultat jest ten, że Austrya ma za dużo o kilkanaście tysięcy oficerów w stosunku do Niemiec. Pos. tow. Liebermann domagał się, aby rząd przedłożył ustawę o organizacyi wojska, jak to jest np. w Niemczech. Wniosek ten odrzucono.

Cesarzowi przysługuje prawo do mianowania oficerów. Pos. tow. Daszyński żądał, aby zdolniejszych podoficerów mianowano oficerami. Jeżeli wysłużony podoficer może być urzędnikiem i to nieraz ze złotym kołnierzem, to może być także oficerem. Wniosek ten jednak odrzucono.

Ówczesny minister skarbu, o ile pamiętam obecny poseł ziemi w pokłady solne obfitującej, ekscelencya Korytowski, oświadczył, że wprawdzie o zniżeniu ceny soli mowy być nie może, on jednak w porozumieniu z Wydziałem krajowym postara się, aby koszta transportu soli pokrywało państwo i aby cena soli nie była w żadnej miejscowości wyższa, jak 20 hal. za 1 kg.

I jak to teraz w praktyce wygląda? C. k. urzędowi sprzedaży soli nie wolno sprzedawać lepszych gatunków soli, jak np. sól szybikowa w kawałkach, ani też mielonej tutejszym ludziom, którzy tę sól kupowali tutaj dawniej, płacąc po 20 hal. za 1 kg.

Ludzie tutejsi, wogóle galicyanie, nie mogą kupić z salin soli szybikowej, bo sól ta przeznaczona jest dla krajów zachodnich i zakupuje ją Bank z Białej, dla nas pozostaje albo kupić w urzędzie sprzedaży soli, sól spiżową, która zawiera 30% płota, (która sól kosztowała dawniej przed potanieniem 14 hal. za kilogr., a teraz gdy sól „potaniała“ kosztuje kilogr. tej soli spiżowej 20 hal.) albo kupować sól taką samą mieloną z domieszką brudu i prochu w paczkach z Wydziału krajowego.

Na paczkach jest wprawdzie cena podana 20 hal., ale trudno znów ją za tę cenę dostać, bo dowozu na wieś, ani państwo, ani Wydział krajowy nie załatwia, a i sprzedawca chce coś zarobić.

Różnica pomiędzy tem co było przed „potanieniem“ soli, a tem co jest teraz, jest ta, że dawniej tutejszy lud mógł otrzymać za 24 hal. 1 kilogr. soli najlepszej (szybikowej) w każdej miejscowości, a teraz gdy sól „potaniała“ dobrej soli dla nas wcale nie ma i tę samą cenę co dawniej za sól przednią, płacimy za sól pół na pół z błotem. Trzeba być zaiste mistrzem, potrafić taki szwindel wykonać. *Brdy.*

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Stan polityczny w Europie wciąż jest taki, że nazywają go ciszą przed burzą. Czas lata, czas wypoczynku dla wielkich polityków wielkich mocarstw istotnie w roku bieżącym wcale nie jest dla nich wypoczynkiem. Niedawno cesarz Wilhelm był w porcie Baltyckim i z tego powodu politycy musieli być czujni, bo w zjeździe tym widzieli ważne umowy niemiecko-rosyjskie. Aliści wiadomość o pewnych umowach Rosyi z Francyą, a teraz bytność w Petersburgu przedstawiciela rządu francuskiego, Poankara, wprowadziły w odrętwienie Niemcy. Ze strony rosyjskiej zaprzeczono, wprawdzie, jakoby wizyta Poankara miała szczególnie ważne znaczenie, ale politycy niemieccy doskonale wiedzą, co znaczą półurzędowe zaprzeczenia. Zastanawia zwłaszcza wszystkich ten szczegół, że rzekome porozumienie się francusko-rosyjskie zawarte zostało na trzy miesiące. Snują stąd wniosek, że dla Francyi, jak i dla sprzymierzonej z nią Anglii, ten termin trzymiesięczny potrzebny jest na to, by przez ten czas Niemcy nie nawiązały jakiegoś szczególnego porozumienia z Rosyą.

Zwracają uwagę na to, że Poankar wybrał dla siebie o wiele dłuższą podróż morzem, ażeby nie przejeżdżał przez Niemcy. I opowiadają, że za to cesarz Wilhelm odwzajemnił się. Kiedy okręt francuski, wiozący Poankara, wjechał do morza Baltyckiego, ces. Wilhelm polecił przywitać go tu strzałami ze swoich okrętów. Chciał tem pokazać Francyi, że „droga do Rosyi prowadzi jednak przez Niemcy“.

Coś niepokojącego unosi się nad Europą. Gdy na zachodzie — jak piszą gazety rosyjskie — pomiędzy Niemcami a Anglią lada chwila może wybuchnąć wojna, to na wschodzie, na półwyspie Bałkańskim wcale się nie zanosi na spokój, a to może za sobą pociągnąć poważne skutki. Zastanawia wszystkich nagły wyjazd króla bułgarskiego ze stolicy Węgier, gdzie bawił, do stolicy swojej — do Sofii. Ważne musiał mieć do tego powody. W Sofii, najpierw ministrowie uchwalili zaprotestować wobec Turcyi z powodu pogromu chrześcijan w Kassanie, w Macedonii, pokrewnej Bułgarom. W parę dni potem nadeszłe telegramy doniosły, że wzburzenie z tego powodu panuje w całej Bułgaryi.

Komitet złożony ze wszystkich partyi z liczby byłych ministrów i oficerów wzywa do demonstracyi ulicznych i zebrań protestujących przeciwko rzezi w Kasanie i bezczynności rządu bułgarskiego. Gazety otwarcie nawołują do wojny z Turcyą i twierdzą, że powinien żądać wojny cały naród. Bułgarowie radziby wojnie, bo pragną odebrać Turcyi Macedonię. Odbywają się tam wiece, po parę tysięcy ludzi liczące, dopominające się wojny z Turcyą i pomszczenia krwi przelanej pod Kasaną.

Ważne prawo daje cesarzowi § 43 ustęp 2, który mówi, że cesarz może powołać do służby rezerwę pierwszego roku, to jest zatrzymać wysłużonych żołnierzy, oraz powołać rezerwę zapasową, „jeżeli tego wymagają specyalne warunki“. To postanowienie ogranicza prawo parlamentu, w uchwalaniu poboru rekruta. Jeżeli bowiem parlament nie uchwali rządowi rekruta, to powołuje się tych wysłużonych żołnierzy. Posłowie bojąc się gniewu ludności, która protestować musi przeciw temu, żeby wysłużonych żołnierzy zatrzymywano, chcąc nie chcąc uchwalają rekruta. Pos. tow. Leuthner i Liebermann żądali zniesienia tego przepisu, lecz wniosek ten odrzucono.

Wypowiedzenie wojny należy obecnie do cesarza.

Poseł tow. Liebermann postawił wniosek, aby wypowiedzenie wojny należało do parlamentu i aby armia nie mogła być użyta do napadu na niepodległość i prawo innych narodów i państw. Wniosek ten odrzucono.

Przeciw używaniu wojska do strejków i wyborów.

Dziś wojsko jest nadużywane do służby policyjnej do obrony kapitału podczas strejków i wyborów.

To też pos. tow. Daszyński postawił wniosek, że wojsko nie może być użyte do służby policyjnej, że policyę wojskową w Krakowie, Lwowie i Przemyślu znosi się.

Pos. tow. Leuthner zażądał, aby wojska nie używano do żadnych innych celów, jak tylko do wyćwiczenia na wypadek wojny. Wnioski te odrzucono.

Precz z pucerami.

Oficerowie używają do swoich posług żołnierzy, którzy już nic innego nie robią. Dziwny zaiste widok przedstawia żołnierz, który zamiast bagnetu czy szabli, ma koszyk na wiktuały. Żołnierze ci robią konkurencyę służącym. Zatrzymanie nadal 20.000 pucerów, w czasie kiedy kontyngent rekruta podwyższono o 77.000 jest skandalem.

To też poseł tow. Liebermann postawił wniosek, aby żołnierzy używano tylko do ćwiczeń wojskowych.

W razie zniesienia pucerów 20.000 żołnierzy, którzy obecnie rondle i garnki szorują, możnaby użyć do służby wojskowej, przeto kontyngent rekruta mógłby być zmniejszony o 20.000 rekrutów. Wniosek ten jednak odrucono.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Galicyjskie szwindle wyborcze.

Tenczynek (pow. Chrzanów) był w styczniu b. r. widownią zaciętej walki wyborczej, jaka toczyła się między „starą familią“ a socyalnymi demokratami o gminę. W III. kole towarzysze nasi przygniatającą większością zwyciężyli przeciwników! W II. kole zwycięstwo nasze wobec ogólnego oburzenia na korupcyjną gospodarkę dotychczasowej rady nie ulegało wątpliwości.

Na 40 wyborców stanęło do urny 20 naszych towarzyszów. Przeciwnicy widząc zbliżającą się klęskę i wyrzucenia ich na śmietnik, a obawiając się wykrycia łajdactw, w ostatnim dniu już przed wyborem wykreślili dwóch towarzyszów z prawomocnej listy wyborców. Na dzień przed wyborem agitowali Piotra Maciejowskiego i Jana Piechotę, a kiedy przyszli do wyboru odpowiedzieli im że niema ich na liście wyborców.

Przeciw temu łajdackiemu postępowaniu wójta i pisarza wnieśli towarzysze nasi protest i oto namiestnictwo przesłało na ręce tow. Drabika orzeczenie, w którem pisze między innemi: „C. k. Namiestnictwo rozstrzygając powyższe zarzuty na zasadzie § 31 ord. wyb. gm. uznaje je z tego powodu za uzasadnione, że według dochodzenia wbrew postanowieniom § 16 ord. wyb. gm., nie wybrano wcale Komisyi reklamacyjnej, a poprawki w listach wyborczych już po ich wyłożeniu do przeglądu, **uskuteczniał samowolnie naczelnik gminy z pisarzem gminnym,** a w szczególności wykreślił z listy wyborczych już po ich ułożeniu do przeglądu Piotra Maciejowskiego i Jana Piechotę, a wpisał Henryka Hoffmana“.

Na tej zasadzie poleciło Namiestnictwo rozpisać nowe wybory dla II. i I. koła. Przeciw fałszerzom listy wyborczych wniesiono doniesienie karne do prokuratoryi państwa. Nauczą się wreszcie fałszerze szanować wolę wyborców!

Po raz czwarty staną wkrótce wyborcy Tenczynka do urny wyborczej i niewątpliwie zwyciężą kandydaci socyalistyczni. Zdobywając gminę za gminą, idziemy z hasłem „czystość wyborów“, tam gdzie przy dwóch wyborach do parlamentu skadziono w nikczemny sposób mandaty kandydatowi socyalistycznemu.

Z pewnością Zarański nie odważy się więcej przy pomocy zbrodniczej c. k. ręki sięgnąć po mandaty w powiecie chrzanowskim!

Towarzysze! Naprzód do walki o gminy!

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

Podatki domowy i gruntowy, a chłopi.

Jedną z największych, gniotącą nas małorolnych chłopów krzywd jest niesłusznie wygórowany podatek domowo-klasowy i gruntowy, który płacimy. — Prawdą jest, że podatki pośrednie, opłacane przez lud pracujący, a zatem także przez nas małorolnych chłopów, w czasie od roku 1850 do r. 1908 wzrosły z 144,2 mil. koron do 956,0 milionów, tj. prawie siedm razy (a do dziś dnia znacznie więcej), a natomiast podatek gruntowy podniósł się w tym samym okresie czasu zaledwie z 52,7 mil. koron do 53,5 mil. koron, a zatem tylko o 800.000 koron, to jednakowoż, prócz socyalnych demokratów, nikt dotychczas nie zastanawiał się nad tem: kto właściwie jest tym płacącym wspomniany podatek gruntowy, który u nas w kraju wynosi 8,6 mil. koron. Blisko drugie tyle wynosi dodatek krajowy, drugie tyle dodatek powiatowy, przeszło dwa, trzy, cztery i więcej razy tyle dodatek gminny.

W tej kwestyi przypatrzmy się bliżej stanowi rzeczy w Galicyi i bierzmy jako typowy przykład w tej sprawie wymiar podatku gruntowego wraz z domowo-klasowym, który płacą małorolni włościanie w 43 okręgu wyborczym, a mianowicie w powiecie ropczyckim, a więc:

1. Kulig Jan, w Kandzierzu, posiada dwie morgi pola ornego i chatę i płaci podatek domowo-klasowy i gruntowy w kwocie 22 koron rocznie.

2. Gawlik Józef w Kandzierzu, **za jednoizbową, walącą się prawie chatę płaci 10 koron** [1]) za 700 metrów kw. pola ornego pod ziemniaki 1·40 kor., razem 11·40 kor. rocznie.

3. Dybowski Wawrzyniec, w Kandzierzu, za jedno-izbową chatę (z wspólnym wchodem dla bydła do stajni i dla siebie do izby, bo stajnia dla bydła i koni i chata znajdują się pod jedną strzechą) i 12 morgów pola płaci 90 koron rocznie.

4. Jan Ostrowski, starszy w Nagoszynie, posiada chatę i 4 morgi pola i płaci 32 kor. rocznie.

5. Władysław Siuśka, w Pustkowie, posiada według urzędowej mapy gruntowo-katastralnej 8 morgów pola i chatę, płaci 60 koron rocznie. Dobrą część tego pola zabrała Siuśce w ciągu szeregu ostatnich lat Wisłoka.

Z wyżej cytowanych przykładów widzimy, że małorolni chłopi w tym okręgu płacą przeciętnie domowo-klasowego i gruntowego podatku 7 koron rocznie od morgi. Są tacy, którzy płacą znacznie więcej, jak np. chłopi w Kandzierzu, na t. zw. „Zawierzbiu“. Ale tych tu na razie nie cytujemy, by nas nie posądzono, że wyciągamy odosobnione jaskrawe fakta na poparcie naszych wywodów.

A ile płacą obszarnicy w tym samym okręgu wyborczym pod tym tytułem? Oto np.:

1. Dzierżawca obszaru dworskiego w Nagoszynie, względnie Woli Żyrakowskiej, p. Kaszuba, płaci pod tym tytułem podatku za budynki dworskie i 300 morgów pola 600 koron rocznie, tj. 2 korony od morgi [2]), a więc przeszło trzy razy mniej, niż chłopi.

2. Przed kilku laty sprzedał p. baron Krystyani z Wolicy obok Dębicy część swej posiadłości, tj. t. zw. „Błyszczówkę“ w łącznym obszarze 100 morgów ornego pola, przybyłym z okolic Tarnobrzega chłopom, którzy rozparcelowali ów obszar między siebie.

Pan baron Krystyani płacił za ów obszar podatek w kwocie **200** koron rocznie. Chłopi-nabywcy płacą obecnie za ten sam obszar **800** koron rocznie, a więc

cztery razy więcej!

A więc małorolni chłopi w 43 okręgu wyborczym, z którego posłują ludowcy do parlamentu i na Sejm płacą domowo-klasowy i gruntowy podatek trzy do cztery razy wyższy, aniżeli pp. obszarnicy. Przytem mieszkają sobie pp. obszarnicy w wygodnych murowanych pałacykach, a natomiast chłopi wraz z bydłem pod jednym dachem, względnie strzechą.

Jasnem jest dla każdego, że małorolne gospodarstwa chłopskie są głównem źródłem wyżej cytowanych dochodów fiskalnych w kwocie 8,6 mil. koron rocznie podatku gruntowego w kraju.

Jeżeli w końcu zważymy, że w ostatniem dziesięcioleciu rozparcelowano w Galicyi znaczną część obszarów dworskich, między nabywców chłopów przy równoczesnem podwyższeniu podatku (vide „Błyszczówka“ obok Dębicy), to zrozumiałem też będzie dla każdego, z jakiego pochodzi źródła kwota 800.000 koron wzrostu podatku gruntowego, którego to wzrostu przed parcelowaniem obszarów dworskich nie było.

Przy omówieniu tej krzywdy, gniotącej jak zmora małorolnych chłopów — nietylko w 43 okręgu wyborczym, lecz w całym kraju — wcale nawet nie tknięto kwestyę t. zw. „opustów podatkowych“, z których regularnie i najwięcej korzystają obszarnicy. W tym kierunku przypomnieć tylko należy 20 prc. opust podatkowy, uzyskany w grudniu r. z. (na gwiazdkę) ze strony p. posła ludowca hr. Mikołaja Reya — dla siebie. Na 500 morgów obszaru hr. Reya, po koron 2 od morgi podatku, wynosi podatek 1000 koron. Z tego 20 prc. opustu wynosi 200 koron. Ładny to prezent był „na gwiazdkę“.

Zniesienie podatku od jedno i dwuizbowych domów oraz rewizya katastru gruntowego jest najważniejszem żądaniem chłopów. Ludowcy od kilku lat obiecywali, że wystarają się o zniesienie podatku domowo-klasowego od jedno i dwuizbowych domów (wynoszącego 1·50 i 3 K rocznie), ale dotąd jest to tylko obietnicą, mimo iż mają oni w rządzie ministra Długosza, który powinien dbać o chłopów. Sprawą tą zajęli się socyaliści, a mianowicie poseł tow. Klemensiewicz postawił wniosek o **zniesienie** tego podatku od jedno i dwuizbowych domów.

Równie ważną sprawą jest rewizya katastru gruntowego, która powinna odbyć się, w myśl ustawy, bieżącego roku. Szlachcice jednak się boją, by przy rewizyi nie naprawiono długoletniej krzywdy chłopskiej przez zniżenie podatku gruntowego chłopom, a podwyższenie tegoż szlachcicom i dlatego rząd nie chce przeprowadzić rewizyi katastru.

Musimy się domagać z całą energią, aby rewizyę katastru bezwarunkowo tego roku przeprowadzono. Ludowcom rząd gębę zamknął, bo ani nie pisnęli o tej doniosłej dla chłopów sprawie. Jeżeli zaniedbamy tej akcyi, to znowu 15 lat będziemy musieli czekać na nową rewizyę.

Posłowie socyalistyczni nie spuszczą tej sprawy z oka i zaraz po zebraniu się parlamentu poruszą tę sprawę. Prócz tego domagają się posłowie socyalistyczni, by **chłopskie gospodarstwa z dochodem czystym do 1200 koron były uwolnione od podatku gruntowego.** — Ludowcy również w tej sprawie milczą, bo się boją narazić szlachcicom.

Sprawa reformy wyborczej do sejmu jest nader ważną sprawą ze względu na te dwa podatki. Dziś na rzecz kraju płaci się dodatek **83** prc. do państwowego podatku gruntowego (ogółem 7,138.000 K) i domowego (ogółem 2,886.400 K). W razie zniesienia podatku domowego od jedno i dwuizbowych domów i rewizyi katastru gruntowego także te dodatki krajowe (oraz powiatowe) przerzuciłoby się z chłopów na szlachtę.

Największą krzywdą jest **zupełne uwolnienie od dodatków gminnych obszarników szlacheckich!** Ta wołająca do nieba o pomstę niesprawiedliwość musi się raz skończyć. Trzeba przeprowadzić połączenie obszarów dworskich z gminami (co już się stało dawno we wszystkich krajach austryackich, z wyjątkiem Galicyi!), a temsamem nałożenie dodatków gminnych także na szlachtę. Ludowcy zdradzili zarówno sprawę reformy wyborczej do sejmu jak i sprawę połączenia obszarów dworskich z gminami. Dnia 9 września zbiera się komisya dla reformy wyborczej do sejmu, przeto musimy przygotować się do demonstracyi za zdobyciem czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmu.

Aby powyższe żądania przeprowadzić musimy się my małorolni chłopi organizować pod czerwonym sztandarem. *Małorolny z Kandzierza.*

[1]) Jest to niesłychane nadużycie, gdyż za jednoizbową chatę należy się tylko 1·50 kor., a tu płaci 7 razy tyle!

W sprawie tej będzie interweniował w krajowej dyrekcyi skarbu poseł tow. Klemensiewicz.

[2]) Szlachta jest uwolniona zupełnie od podatków gminnych do podatków państwowych.

Słowa a czyny.

Interpelacya

posła Svêcenego i tow. do pana ministra sprawiedliwości w spawie konfiskaty czasopisma „Zar“ w Pradze.

W numerze z 28 marca b. r. został skonfiskowany następujący artykuł:

„Jak się to zgadza?“

(Zagadka, której rozwiązanie ze względu na cenzora pozostawiamy czytelnikom).

1. Bóg Ojciec w dziesięciu przykazaniach Starego Testamentu powiedział: „Nie zabijaj!“

2. Bóg Syn mówi w Nowym Testamencie: „Słyszeliście, że mówiono starym: Nie zabijaj. A ja wam mówię, że także ten, który bez powodu gniewa się na swego brata, będzie sądzony...“

3. C. k. Biuro Korespondencyjne chrześcijańskiego państwa donosi 21 marca o spuszczeniu na morze okrętu wojennego, tej ogromnej maszyny do zabijania ludzi, co następuje... W akcie uczestniczyli arcyksiąże Franciszek Ferdynand ze swoją małżonką i dziećmi, dalej liczni przedstawiciele oficyalnych i nieoficyalnych kół. Proboszcz marynarki Korsić przystąpił na pokładzie do poświęcenia okrętu (!!!). Celem pozdrowienia państwa zjawił się arcybiskup Nagl, minister wojny Auffenberg i inni. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odebrał najprzód meldunek. Tymczasem zajęci w dokach robotnicy usunęli podpory okrętu. Następnie apostolski wikaryusz polny Bjelik poświęcił okręt.

4. Sąd Chrystusa o Kapłanach był następujący: „Biada wam, uczeni w piśmie i faryzeusze, obłudnicy, podobni do grobów pobielanych, które z zewnątrz są piękne i zdobne, a wewnątrz pełne kości umarłych i robactwa. Także i wy na zewnątrz zdajecie się być spawiedliwymi, ale wewnątrz jesteście pełni obłudy i złości“.

5. Do kogo się odnoszą następujące słowa proroka Izajasza: Nogi im biegną ku złemu a spieszą się przelewać niewinną krew. Myśli ich są myślami złemi, a na drogach ich znajduje się zatracenie“.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1891, 1890 i 1899, przynależnych do gminy miasta Krakowa i dzielnic przyłączonych do Krakowa, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w dniach 6, 7, 9, 10, 11, 12 i 13 września b. r. w Krakowie w domu przy ul. Podzamcze l. 30 w następującym porządku: Dnia 6, 7 i 9 września b. r. popisowi I klasy, urodzeni w roku 1891. Dnia 10 i 11 września b. r. popisowi II klasy, urodzeni w r. 1890. Dnia 12 i 13 września b. r. popisowi III klasy, urodzeni w r. 1889.

Konfiskata. Prokuratorya państwa konfiskuje prawie numer w numer nasze pismo. W poprzednim numerze skonfiskowała w artykule „Dwieście siedmdziesiąt milionów koron na nowe armaty stalowe“, ustęp, w którym poddaliśmy krytyce „znawstwo“ sfer wojskowych, które chwalone jeszcze przed trzema laty armaty z bronzu, jako cuda techniki militarnej, uważają dziś za nieprzydatne stare żelaziwo.

Po zebraniu się parlamentu wydrukujemy wszystkie te konfiskaty jako interpelacye, aby nasi czytelnicy wiedzieli, za co konfiskuje się „Prawo Ludu“.

Zgromadzenie ludowe socyalistów-esperantystów odbyło się dnia 15 bm. i przemieniło się w wspaniałą manifestacyę idei międzynarodowego braterstwa i solidarności proletaryatu wszystkich narodów. Przemawiali po esperancku delegaci socyalistyczni 7 narodów: tow. Aizière z Francyi, tow. Godlowe z Anglii, tow. Romano z Turcyi, tow. Rajczy z Węgier, tow. Königsberger z Niemiec, tow. Antonowicz z Serbii. Mowy ich przetłumaczono na język polski.

Imieniem P. P. S. D. przemawiał tow. Żuławski, o stosunku socyalizmu do esperanta mówił tow. B. z Warszawy.

Uchwalono rezolucyę, żądającą, z uwagi na to, że esperanto jest koniecznym pomocniczym językiem międzynarodowym, zaprowadzenia jego w szkołach oraz dopuszczenia do międzynarodowych kongresów socyalistycznych.

W fabryce.

Wśród czarnych murów troska codzienna,
Blada jak widmo, w rozpacz brzemienna,
W niemem milczeniu chodzi powoli;
I patrzy wzrokiem lśniącym posoką
Na tych, co milcząc jarzmo swe wloką —
Jarzmo niedoli.
Mija dzień za dniem i rok za rokiem,
Ona wciąż na nich patrzy tym wzrokiem.

Czasami jasne słoneczko błyska,
Jakby ukradkiem do sal się wciska
I w jasne smugi ściany ubiera;
Lecz, ach cóż? Troski upiór ponury
Pędzi je zaraz za czarne chmury
I jasne smugi starannie ściera.
I otoczony ponurym mrokiem
Znów na nich patrzy swym martwym wzrokiem.

Czasem ptaszyna z wiosną się zjawi,
Zapuka w okno, dzióbek rozdziawi
I swoją cudną piosnkę zaśpiewa;
Lecz zaraz troski upiór czerwony
W jej śliczne, boskie, rozkoszne tony
Swoją trucizną przeklętą wlewa.
Ptaszyna niknie gdzieś za obłokiem,
Troska znów patrzy swym strasznym wzro-
[kiem.

Franc. Piętak.



Abdul Asis. Mulay Jussuf.

Zamieszki w Marokku.

Trwające od dłuższego czasu zamieszki sprawiają Francyi wiele kłopotów. Obecnie usunięto sułtana Abdul Asisa za opłatą 370 tysięcy koron rocznie. Na tron ma wstąpić jego krewny Mulay Jussuf. Sporo francuskiej krwi żołnierskiej wylało się dotychczas w Marokku, bo kapitaliści francuscy chcą zagarnąć i tę krainę.

KRONIKA

Możliwe tylko w Austryi. Co roku wyjeżdża z Tyrolu kilkaset 11—16 letnich dzieci do Friedrichshofen. Odbywa się tu handel dziećmi. Chłopi z Wirtembergii, Badenu i Bawaryi kupują sobie za 100 mniej więcej franków dziecko, które w Tyrolu do końca października ma wakacye, a które na ten czas szuka w Niemczech pracy. Nadzór nad zawieraniem odnośnych kontraktów ma prezes „Tyrolskiego stowarzyszenia dla ochrony dzieci“. Stowarzyszenie to stoi w zupełności pod wpływem popów. Niejeden chłop, stojący na czarnej liście z powodu złego obchodzenia się z dziećmi, przychodzi mimo wszystko i kupuje sobie na nowo ów żywy towar.

Jest to europejskim skandalem, że rząd austryacki cierpi ten handel dziećmi. Ale że robią to klechy, dlatego żaden minister nie waży się przeciwko temu wystąpić.

Grożące podrożenie zapałek. Odbyło się w Wiedniu zebranie austryackich fabrykantów zapałek, na którem uchwalono założyć Towarzystwo z kapitałem akcyjnym 10 i pół miliona koron, któreby zjednoczyło wszystkie fabryki zapałek w Austryi, nie objęte kartelem „Solo“. Fabryk takich jest 35. Do spółki założycieli należy także Galicyjski Bank przemysłowy. W skład jej wchodzą wszystkie galicyjskie fabryki.

Wszystkie fabryki zapałek będą zatem zorganizowane w dwóch towarzystwach „Solo“ i w nowem towarzystwie akcyjnem, które to organizacye nie myślą wcale o walce ze sobą, lecz przeciwnie razem natychmiast przeprowadzą podwyższenie cen zapałek. Fabrykanci zapałek fosforowych będą musieli w myśl ustawy z dnia 1 stycznia 1913 r. wstrzymać fabrykacyę i otrzymają z funduszu zapomogowego jednorazowo 600.000 kor. jako odszkodowanie.

Cóż na to „Koło polskie“?

Zakaz noszenia i sprzedawania browningów. Mnożące się w ostatnich czasach napady bandyckie, w których bandyci posługują się przeważnie browningami, skłoniły ministerstwo spraw wewnętrznych do wydania zarządzenia, że automatyczna kieszonkowa broń palna (browningi i t. p. pistolety repetierowe) krótsze, niż 18 cm., jakoteż wszelkiego rodzaju rewolwery, pistolety i pistolety flobertowe tej miary, mają być traktowane jako broń zakazana według § 2 ces. patentu o broni.

Uznanie pewnej broni za broń zakazaną ma według ustawy ten skutek, że na wyrób, sprzedaż, nabycie, noszenie i posiadanie takiej broni potrzeba szczegółowego pozwolenia władzy, a przemysłowcy upoważnieni do sprzedaży broni zakazanej obowiązani są zapisywać do osobnej księgi, komu i kiedy broń zakazaną sprzedają, oraz przytoczą pozwolenie kupującego na nabycie broni zakazanej, bez okazania którego broni zakazanej sprzedać nie wolno.

Pozwolenie na zakupno, posiadanie i noszenie broni zakazanej, udzielają we Lwowie i Krakowie dyrekcye policyi, w innych miejscowościach właściwe starostwa, którym polecono załatwiać spiesznie odnośne podania.

Pozwoleń na sprzedaż broni zakazanej, potrzebnej przemysłowcom i handlarzom, udziela namiestnictwo.

Przekroczenia w budżecie wojskowym. Wydatki wojskowe w r. 1911, jakie zostaną przedłożone delegacyom w jesieni b. r., wykazują niesłychane przekroczenia kredytu. Nie mniej, jak 64,640.320 koron wydał zarząd wojskowy więcej, niż mu uchwaliły delegacye. Do tego definitywna wysokość tych przekroczeń budżetu nie jest jeszcze wcale wiadomą, albowiem właściwe zamknięcie rachunków zostanie przedłożonem dopiero w przyszłym roku. Że zarząd wojskowy może sobie pozwolić na podobne historye, to „zasługą“ tego jest nasze sławetne Koło polskie, które na wszystko się zgadza, wszystko uchwala.

Emerytura dla dróżników. Z dniem 1 sierpnia 1912 r. weszły w życie nowe postanowienia o zaopatrzeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy personalu drogowego, który stanowią głównie dróżnicy.

W miejsce darów z łaski wprowadzono emeryturę, której wymiar dostosowany jest do systemu pensyjnego sług państwowych, a mianowicie w ten sposób, że jako podstawę wymiaru wzięto 80% ostatniej pensyi.

Wysokość emerytury przenosi dwa do trzech razy dzisiejsze dary z łaski.

Także dla wdów i sierot oznaczają nowe postanowienia polepszenie, gdyż takie osierocone tylko przez ojca dzieci będą miały prawo do zaopatrzenia, czego dotąd nie było.

Wprowadzenie emerytury dla dróżników jest zasługą posłów socyalistycznych, którzy postawili wniosek tego rodzaju, podczas gdy wszystkie inne stronnictwa zapomniały o dróżnikach.

Z KRAJU.

Jaworzno. (Z Zagłębia krakowskiego). We czwartek dnia 1 sierpnia b. r. został przywalony węglem na kopalni „Rudolf“ wozak Jakób Tylek, który doznał naruszenia kości krzyżowej, ślepej kiszki i strzaskania głowy. W sobotę 10 bm. Mucha Stanisław doznał stłuczenia nogi przy wybijaniu fleków. We środę 13 bm. Wincenty Słowik, wozak, doznał strzaskania pleców i głowy. Niema prawie dnia, aby z tutejszych kopalń w Jaworznie nie wyniesiono robotnika mniej lub więcej pokaleczonego. Winę we wszystkich wypadkach ponoszą zarządy kopalń. Straszna nagonka przy pracy, ciągłe obrywanie płacy powoduje tak częste nieszczęścia.

Można sobie wyobrazić położenie górników i wozaków w takich warunkach pracy. Wozak Wincenty Słowik zaczepił wózkiem o zgniły stępel, który się zwalił, a spadające kapy i znajdujące się na nich węgle przygniotły go. Piękna gospodarka! Tyle razy apelowaliśmy do c. k. Urzędu górniczego w Krakowie, lecz zawsze bez skutku. Nietylko, że zarząd kopalni drwi sobie ze wszelkich urządzeń bezpieczeństwa w kopalni dla zabezpieczenia życia robotnika, ale kiedy już który nieszczęśliwemu wypadkowi uległ, nie ma mu kto przybyć z pomocą. Ani noszów w kopalni, ani karetki celem odwiezienia do szpitala. Tylek został potłuczony o godz. 9 wieczór i tak się strasznie spieszono z odwiezieniem go do szpitala, że na jedenastą już był w szpitalu. A tu opatrzono go dopiero w następny dzień o godzinie 4 po południu!

I tak zachłanność kapitalistyczna co tygodnia pożera kilku młodych ludzi: albo ich wpędza do grobu, albo robi żebrakami. Bodaj to być górnikiem! *Czerwony.*

Szczakowa. (Oszczercom w odpowiedzi). Dnia 2 sierpnia br. odbyło się zgromadzenie robotników chemicznych z fabryki cementu w Szczakowy. Referent tow. Hofman wspomniał o wyrobie wody sodowej, którą wyrabia fabryka dla swoich ludzi. Owo wspomnienie nie pochodzi z informacyj członków naszej partyi, lecz ze strony konkurencyi. Znaleźli się jednak krzykacze, którzy fałszywie poinformowali p. werkmajstra Dutego co do tej drobnostki, a pan ten czuje się obrażonym krytyką tego urządzenia fabrycznego. Zwracamy więc uwagę p. werkmajstrowi, że towarzysze nasi cieszą się i są zadowoleni z wyrobu tej wody. Prosimy tylko, aby pan werkmajster fałszywych lizuniów odpędził od siebie i ich donosów nie brał na seryo. Każdy pijanica albo protekcyonista fartuszkowy, stojący poza organizacyą stara się lizać i ogryzać panom ręce, byle tylko utrzymać się przy pracy, nie wykonując jej sumiennie. Tonący brzytwy się chwyta. Jeżeli podobne donosy powtórzą się, to partya nasza zmuszoną będzie tych oszczerców postawić przed kraty sądowe. Bo partya zorganizowanych robotników, to nie żadna „hołota“, jak się wyraził lizoń Polański, lecz jest to partya godna naśladowania, stojąca na najwyższym szczeblu kultury i wykształcenia, jak również karności i poszanowania drugich.

Zorganizowani towarzysze grupy Szczakowa.

Ciężkowice. (Zgromadzenie). Dnia 2 sierpnia odbyło się publiczne ludowe zgromadzenie w Pieczyskach, w sali p. Schneidra. Zagaił zgromadzenie tow. Forst, którego też wybrano przewodniczącym. Po krótkiej przemowie udzielił on głosu tow. Hofmanowi z Krakowa, który w gorących słowach powitał naszą, chociaż młodą, lecz liczebnie silną organizacyę. Następnie przedstawił słuchaczom działalność i rozwój naszej partyi, oraz siłę zorganizowanych robotników i zdobycie lepszych warunków pracy i płacy, powołując się na szereg przykładów. Zgromadzeni w liczbie przeszło trzysta, wysłuchali z zapartym oddechem gorących i prawdziwych wywodów mowcy, obdarzając mowcę burzą oklasków. Prezes Związku robotników chemicznych poinformował zgromadzonych co do zapisu i płatności organizacyjnej, poczem zakończył to wspaniałe zgromadzenie. Po zgromadzeniu zapisało się kilkudziesięciu członków, poczem członkowie ożywieni pięknem przemówieniem i podniesieni na duchu, najspokojniej rozeszli się do domu.

Płoki. (Ładny pisarz gminny). Tą drogą upominamy pisarza gminnego Pawła Kaczmarczyka, aby przecie raz już zaczął być porządnym człowiekiem i porządnym pisarzem gminnym. Takiego bowiem okazu szukać daleko. Włóczy się to po wsi, nie dając nikomu spokoju, zaczepia każdego, czy to jest mężczyzna, czy kobieta. A obowiązków swoich spełniać nie ma ochoty. Nawet listy wyborczej na wójta nie miał czasu wypełnić. Wybory miały się odbyć 30 lipca, a p. Kaczmarczyk wypełnił listę 11 sierpnia, a wybory rozpisał 3 września, na dzień powszedni, ażeby, broń Boże, nie było dużo socyalistów. Bo socyalistów szczególnie nie lubi. P. wójt zaś powinien dotrzymać obietnicy, danej na zgromadzeniu drowi Różańskiemu, że wybory odbędą się w niedzielę. Po co ma iść na lep takiego p. Kaczmarczyka i mieć z tego powodu nieprzyjemności. Czy nie lepiej żyć w zgodzie z obywatelami gminy, w przeważnej części socyalistami, którzy przecie praw swoich potrafią dochodzić?

Bolęcin. (Kruki). Na szczególny sposób wziął się ks. Szewczyk, proboszcz w Płazie, aby choć trochę ułagodzić oburzenie tutejszej ludności na oszustwa wyborcze, popełnione na szkodę tow. Żuławskiego. Oto przypomniał sobie, że już 25 rok mija, jak pasie, a właściwie strzyże do goła powierzone sobie owce. Urządził więc jubileusz 25-lecia swego „pasterstwa“, na który sprowadził sobie z różnych stron mnóstwo swych czarnych koleżków. Całe to piękne, woniejące bractwo psioczyło, co mogło, w kościele na znienawidzonych socyalistów, zaklinało wszystkich, aby nie dali się im uwieść. Ażeby zaś utartym zwyczajem godnie zakończyć podobną uroczystość, rozesłał na wsze strony swych lizusów, aby żebrali „na kościół“. I dawali ludziska, wierząc święcie, że to na święty cel. Nawet hr. Starzyński dał aż 25 koron! Ks. Szewczyk nie pomyślał ani chwilę, że przez 25 lat ani razu nie kupił nic dla kościoła ze swojej kieszeni, lecz zawsze i wszędzie naciągał i naciąga na ten cel biedaków, którzy do ust nie mają czasem co włożyć. Zarazem zaręczamy ks. Szewczykowi, że choćby co miesiąc urządzał podobne jubileusze, połączone z wymyślaniami na socyalistów, to nic nie zrobi. Lud dzisiaj umie już odróżnić prawdę od fałszu, politykę od religii; partyi prawdziwie robotniczej nie opuści, a szwindle wyborcze w Chrzanowskiem nazwie tak, jak się je nazwać należy: bezczelną kradzieżą mandatu socyaliście na rzecz sługi pańskiego i rządowego.

Jaki to dobry duszpasterz z tego ks. Szewczyka, poznać z tego, że proszących o spowiedź odsyła do Salwatoryanów w Trzebini, bo on nie ma czasu.

Mimochodem parę słów o przezacnych „ojcach“ Salwatoryanach. Przy budowie swego kościoła na śmierć chcieli zamęczyć pracujących przy budowie robotników. Ustawicznie pędzili ich do prędszej roboty, ustawicznie skrzeczeli im za uszyma, że nic nie robią. A gdy jeden z robotników, zniecierpliwiony tem, powiedział, że i Bóg przecież nie stworzył świata za jeden dzień, lecz potrzebował do tego sześciu dni, że więc 12 murarzy nie mogą postawić kościoła za jeden rok, zacni ojcowie odprawili z miejsca wszystkich robotników.

Wszystko na chwałę bożą. *Czerwony.*

Buczkowice. (Wszędzie jednacy). Mamy tu nową parafię, nową plebanię, nowy kościół, na zbudowanie których gmina zadłużyła się po uszy. Mamy też i księdza nowego, który postępuje sobie jak wszyscy wogóle jego „bracia w Chrystusie“. Ustanowił on sobie nową taryfę od wszystkiego, zdzierając do niemożliwości swoje potulne owieczki. Za same śluby bierze 15, 20, a nawet i 30 koron, to samo za pogrzeby i t. p. Nadwyżkę z tych potwornych opłat obraca na cel zjednania sobie łask i względów swych przełożonych. Bo co jakiś czas wysyła do Rzymu ładną sumkę jako świętopietrze. Czy to nie jest napełnianiem bezdennej próżni, karygodnem marnowaniem grosza, wydartego bezprawnie ubogim? Czy ksiądz nie wie, że papież jest najbogatszym człowiekiem w Europie, aby wspomagać go jeszcze krwawym groszem polskiego chłopa i robotnika? Tak samo posyła ładne pieniądze biskupowi na nawracanie dzikich pogan. Nie bardzo się nam chce wierzyć, aby księdzu tak strasznie chodziło o pogan. Prędzej chodziło mu o jaki tytulik, pelerynkę, krzyżyk i t. p. Bo pokora jest pokorą, ale od przybytku głowa nie boli. A czy może naprawdę ksiądz wierzy w to, że dzicy poganie, nawróceni i ochrzczeni, dostawszy się pod władzę jedynie zbawiającego kościoła, będą już mieć raj na ziemi? Nam się wydaje przeciwnie. Jesteśmy pewni, że wówczas ciemnota między nimi byłaby taka sama, ale za to ucisk i nędza jeszcze większe. Tak was przecież znamy.

A że księża mogą tak obdzierać biednych ludzi i w ten sposób postępować, to przyczyna tego leży w naszej ciemnocie i niezaradności. Bo przenigdy tego by nie było, gdybyśmy wstąpili do partyi socyalistycznej, gdybyśmy się zorganizowali. Organizacya bowiem to bicz boży na pasożytów i wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju. *Nie-klerykał.*

Śmierć dwóch górników. Na szybie „Ignacego“ w Maryańskich Górach, na pograniczu morawskiem, 13 bm. dwaj górnicy: Machotka i Tomanek z powodu silnego ciśnienia gazów z przerwanej komory, zostali nimi odurzeni tak, że spadli na ziemię. Znaleziono ich już martwych wskutek zatrucia.

Żywiec. (Ofiary skąpstwa i niesumienności kolejowej). Znowu dwie ofiary śmierci! Na torze kolejowym między Solą i Rajczą dnia 9 bm. najechał pociąg osobowy nr 1211 na dwie dziewczyny i zabił je na miejscu. Jedna była córką strażnika kolejowego Marya Stach, lat 14, druga Anna Kurowaka, lat 15. Nieszczęśliwe dzieci padły ofiarą śmierci przy pracy, gdyż były zajęte kopaniem trawy na torze kolejowym.

Winę wypadku przypisać można tylko sparsystemowi oraz p. Glaserowi, naczelnikowi sekcyi w Żywcu, gdyż dzieci przy pracy na szynach nie powinny się znajdować bez nadzoru. Glaser oszczędza, ale na ludzkie życie nie zważa! Lepiej byłoby, ażeby zamiast w ogrodzie, gdzie całe lato trzyma się ogrodnika, a czasem jeszcze dwóch pomocników do podlewania plonów na koszt skarbu kolejowego, żeby był dał jednego starszego dozorcę nad temi dziećmi przy kopaniu trawy.

Jakież to straszne jest dla rodziców, gdy ci, zamiast ażeby ich dzieci przyniosły marny grosz ciężko zapracowany na kawałek chleba, ujrzeli krwią swych własnych dzieci zbryzgane tory kolejowe! Zawdzięczyć to można tylko i wyłącznie gospodarce sekcyi żywieckiej, bo li tylko z jej winy i powodu, że nie było nadzoru, nastąpił ten wypadek.

Rządy salomońskie Cholewy. Z Nagoszyna ad Dębica piszą nam: Cholewa jako rzecz jest częścią nieodzowną i ozdobą polskiego buta. Znów Cholewa jako wójt, zwłaszcza gdy mu się zdaje, że galicyjski naczelnik gminy i starożytny udzielny król Salomon, to jedno i to samo — staje się wprost plagą chłopów danej gminy.

Takim małpującym króla Salomona naczelnikiem gminy jest tutejszy wójt Stanisław Cholewa, który bez najmniejszej do tego kwalifikacyi i uzdolnienia skuteczną robi konkurencyę adwokatom, geometrom i sądom cywilnym swemi iście salomońskiemi rozstrzygnięciami sporów cywilnych i gruntowych. Między rozstrzygnięciami sporów przez króla Salomona i tymi naszego Stanisława Cholewy zachodzi tylko ta różnica, że pierwsze były

bezpłatne, a naszemu Cholewie trzeba zapłacić za fatygę. To też chłopi narzekają na swego Cholewę, dyktującego im drakońskie kary pieniężne, które sam ściąga, a to nawet drogą sekwestracyi i licytacyi.

By upozorować swe postępowanie wobec chłopów tej wielkiej gminy duchem nowoczesnym, utworzył Cholewa przy poparciu członków Rady gminnej: ks. proboszcza Błażeja Potoczka i nauczyciela Krogulskiego, t. zw. sąd polubowny, składający się z siebie samego, Józefa Lonczaka, Józefa Kołodzieja, Franciszka Gąsiorka, Andrzeja Węgrzyna i Ignacego Maja. Z wyjątkiem ostatniego wszyscy członkowie tego sądu polubownego są między sobą pokumani. Kum jeden, kum drugi i przewodniczący Cholewa-Salomon także kum. Jakie są korzystne wyroki tego kumoterskiego sądu polubownego dla niekumów, o tem niech mówią następujące fakta: W marcu z. r. zasądzono Zofię Łanuchową na zapłacenie 3 koron, za rzekomo wyrządzoną przez cielę tejże sąsiadowi szkodę. Za jednym zamachem zasądzono również Szymona Majkę na zapłacenie kary w kwocie 6 koron, za wyrzucenie przez tegoż z swej własnej miedzy kołków, wbitych tamże na rozkaz wójta Cholewy i mających oznaczyć granicę posiadłości Szymona Majki. — Ponieważ tak Szymon Majka, jakoteż i Zofia Łanuchowa kary nie zapłacili, przeto Cholewa zafantował po jednej poduszce Łanuchowej i Majce. Zafantowane poduszki sprzedał Cholewa w drodze licytacyjnej w październiku z. r. — Szymon Majka i Zofia Łanuchowa, ze względu na niesłuszne skrzywdzenie ich ze strony Cholewy, udali się z zażaleniem do c. k. Starostwa w Ropczycach, a następnie do c. k. Namiestnictwa. Obie wspomniane c. k. władze zasłaniają się niekompetencyą wobec przytoczonych wybryków wójta Cholewy. A mianowicie c. k. Starostwo w Ropczycach zawiadomiło Łanuchową i Majkę rezolucyą z dnia 15 maja o swej niekompetencyi w tej sprawie. C. k. Namiestnictwo zatwierdziło tę rezolucyę reskryptem z dnia 3 lipca, odsyłając żalących się do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, albo na drogę sądową. — Z tych dwóch spraw widzimy, że nagoszyński Cholewa aroguje sobie władzę i prawa sędziego, geometry rządowego i sekwestratora i bezpośrednia jego władza przełożona zachowuje jakąś dziwną bierność wobec tych cholewowych wybryków. To też Cholewa z tego korzysta i dalej bawi się kosztem chłopów nagoszyńskich w sędziego i geometra. Bo wobec takich stosunków nie można się dziwić, jeżeli chłopi nagoszyńscy proszą wójta Cholewę o oznaczanie im granic ich gruntów przez wbijanie w odpowiednich lub nieodpowiednich miejscach kołków za odpowiedniem wynagrodzeniem. Za takie czynności i urzędowanie kazał sobie Cholewa zapłacić: od Tomasza Cieśli koron 3, od Tomasza Sosnowskiego koron 4, od Wojciecha Mazura kor. 2. Za korzystną interwencyę w sporze dzierżawnym z żydem Herschem Storchem zapłaciła włościanka Biedusiowa koszta poczęstunku dla wójta Cholewy w kwocie 7-miu koron. — Tyle na razie. Sądzimy, że c. k. Starostwo w Ropczycach zajmie się trochę bliżej urzędowaniem tego nowoczesnego Salomona w Nagoszynie. Nagoszyńscy chłopi żalą się również na niedbałość w doręczaniu im listów i przesyłek pocztowych.

Ładne porządki panują w wielickiej salinie! Magazynier salinarny z Wieliczki Lachman, korzystając z nieobecności zarządcy Wintera, kupczy drzewem salinarnem, sprzedając je różnym lizuniom po tanich cenach. Gdy stróż jedną taką furę wstrzymał, pytając o kartkę, to go Lachman zbeształ i oskarżył przed urzędnikiem, za co ów stróż miał potężną awanturę! Sprawa przedstawia się dla stróża conajmniej niewyraźnie. Z jednej strony nie wolno mu wypuszczać fur bez kartek, z drugiej besztają go, jeżeli furę bez kartki zatrzyma! Z jednej strony odpowiadać musi za każdy ukradziony kawałek, z drugiej musi spokojnie patrzeć, jak różni lizunie pod protektoratem Lachmana wywożą bez kartek, a więc nielegalnie, czyli najprawdopobniej kradzione drzewo! — Spodziewamy się, że notatka ta zwróci uwagę Zarządu salinarnego na praktyki p. Lachmana i dopomoże biednemu stróżowi do wyjścia z tego błędnego koła.

W następnym numerze podamy opis wymuszenia 100 kor. przez nadmaszynistę Widomskiego od robotnika Ruperta. Ładne stosunki.

Pokrzywdzenie górników. Przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego wielickim górnikom trafiają się różne niesumienne nieprawidłowości. I tak n. p. mamy przed sobą jedną taką kartę wymierzającą górnikowi podatek od dochodu, który rzekomo wynosi 1244 kor., podczas gdy rzeczywisty dochód jego wyniósł w r. 1911 kwotę 1068 kor. 70 hal. i napewne w bieżącym roku więcej nie wyniesie. Nie wiemy kto tak niesumiennie cyfry podał, ale zwracamy się na tej drodze do kompententnej władzy o rozciągnięcie baczniejszej kontroli w tym kierunku, gdyż powyżej opisane postępowanie nadmiernie ubogich tutejszych górników krzywdzi.

Ach, co mi tam!

Ach, co mi tam! Choć na mej drodze
Cierń tylko rośnie i głóg:
Ja się z mym losem nie godzę,
Nadzieja bowiem, to mój Bóg!

Choć droga moja daleka,
Lecz trud mój mi się opłaci,
Bo przystań cicha tam czeka
Mnie i mych biednych współbraci.

Ja się z mej drogi nie wrócę,
Ominę zgubne bezdroże,
Idei mojej nie rzucę,
Cokolwiek spotkać mnie może.

I cóż, że żyję w udręce,
Że los mi płynie w niedoli?
Więc już opuścić mam ręce?
Więc mam dać zarość mej roli?

Ja wiem, że światem dziś rządzi
Głos kłamstwa, zbrodni, grabieży!
Ale kto w siłę swą wierzy,
Ten nie upadnie nie zbłądzi.

Idę do celu wśród burzy,
A choć mi ciężko i trudno,
Wierzę w mą przyszłość przecudną,
Kocham cel mojej podróży.

Powróci wiosna kochana,
Przez świat jej tchnienie przeleci,
Zwycięży Prawda świetlana,
I jako słońce zaświeci!

Franciszek Piętak.

SPRAWY ROLNICZE.

Kurs dla kierowników Spółek producentów bydła i trzody chlewnej odbędzie się staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sali Towarzystwa, plac Szczepański 8, w dniach 3, 4, 5 i 6 września b. r. według następującego programu:

Dzień I. O godz. 8 rano. Nabożeństwo w kościele Maryackim. O godz. 9 rano. Przemówienia wiceprezesa Galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej p. Edwarda Maurizio. O godz. 9½ przed południem „Co to jest rolnicza organizacya handlu bydłem i trzodą chlewną?“ — referent Dr Stanisław Jasiński. O godz. 2 po poł. „O ładugach trzody i bydła“, dyrektor Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej p. Ledóchowski. O godz. 3½ po poł. „Pogadanka na temat wygłoszonych referatów“.

Dzień II. O godz. 9 rano. „Konjunktura targowa“ — delegat rolniczej centrali wiedeńskiej dla zbytu bydła i trzody chlewnej pan Adam Mniszek. O godz. 10½ przed południem „Manipulacya eksportowa“ — p. dyrektor Ledóchowski. O godz. 2 po poł. „Rachunkowość w Spółkach producentów bydła i trzody chlewnej“ — buchalter Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej p. Stamirowski. O godz. 4 po poł. „Spędy i ceny w roku 1911, a 1912 na wielkich rynkach targowych“ — delegat centrali p. Adam Mniszek.

Dzień III. O godz. 9 rano. „Jak powinno się prowadzić Spółki prod. bydła i trzody chlewnej?“ — referent Dr Stanisław Jasiński. O godz. 11 przed poł. „Znaczenie targu wiedeńskiego dla eksportu bydła i nierogacizny z Galicyi“. del. centrali p. Adam Mniszek. O godz. 2 po poł. „Znaczenie społeczne i narodowe organizacyi gospodarczych„ — referent Dr Stanisław Jasiński. O godz. 4 po poł. „Pogadanka“. O godz. 7½ wiecz. Wspólna kolacya z udziałem po 1 koronie od osoby.

Dzień IV. O godz. 7^{50} rano. Wyjazd do Słotwiny, celem przyjrzenia się praktycznej stronie eksportu nierogacizny.

Uczestnicy otrzymają zwrot kosztów podróży i bezpłatny nocleg.

SKŁADKI.

Na oślepionego 60-letniego starca Wincentego Drzazgę przez szlachcica Adama Dydyńskiego złożyli w dalszym ciągu: przez tow. J. Błazia w Borysławiu: p. Kierownik kopalni „Aba“ Lud. Czekański ściągnięte jako kara od Jana Rosińskiego kor. 5, — od Artyma Drobiniaka kor. 5, — Karcz Fr. Przywóz, kor. 3.18. Razem kor. 13·18. Poprzednio wykazano kor. 364.49. **Razem wpłynęło kor. 377.67.**

Klemensiewicz.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Tow. Brdy, Wieliczka. W pilnej sprawie zechciejcie się porozumieć z tow. Müllerem Adamem (Redakcya „Naprzodu“, Filipa 11).

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracya **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

1000 koron nagrody



dla łysych i nie mających porostu.

Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez działanie na cebulki włosów; w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący oprost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu Ręczy się. że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.

Opakowanie dyskretne.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę

Cara Haus, Kopenhaga

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie Używam balsam ten od 12 dni z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.

Cara Haus, Kopenhagen 322, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

Jeśli Pan cierpi

I. Na reumatyzm
II. Na podagrę
III. Na nerwobóle
IV. Na ból głowy
V. Na ból zębów
VI. Na suche bóle
VII. Na kłucie w boku
VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że **ICHTOMENTOL** nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana

w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 10 kor., 25 flaszek za 23 kor.

W niedziele i święta rzym. katol Ichtomentolu się nie wysyła.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

...Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym. — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·60 i 6 Kor. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! — Główny skład wysyłkowy i fabryka: **EUG. MATULA w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 2 K 05 h. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Północna Ameryka i Kanada

Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

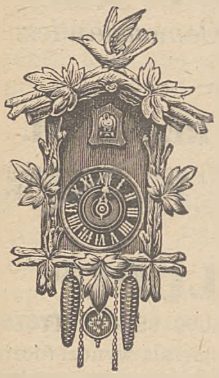
Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau „Rotterdam"

Maaskade 95. — Rotterdam (Hollandia).

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

Zegar z kukułką Kor. 8·50.

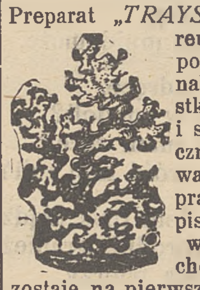


Nr. 4453. Pięknie rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami i wskazówkami z kości, kuka pół i całe godziny, 32 cm. wysoki, całkowity, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty I-ma werk szkocki K 8·50. Nr. 4598. Najtańszy zegar z kukułką, pięknie rzeźbiony, bez rzeźbionej kukułki K 6·80, z pięknie rzeźbionym domkiem, z jelenią główką lub wiewiórką ozdobiony K 10·50, 12·50, 14·50. Do każdedo zegara 3-letnia gwarancya pisemna. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!**

Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez **znaną światową fabrykę zegarów**

Hanns Konrad, c. i k. nadworny dostawca **w Brüx, Nr. 541 (Czechy).**

Bogato ilustr. główny cennik z 4000 rycin wysyła darmo i opłatnie.



Preparat *„TRAYSER"* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Treyser, Nr. 161. Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Przeszło 4000
rycin
przedmiotów użytkowych

i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy główny katalog, który natychmiast każdemu

darmo

i opłatnie przesyłam.

Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD
C. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 581 (Czechy).

Niklowe zegarki K 5·—. Niklowe budziki K 2·90. Zegary wahadłowe K 8·50. Skrzypce K 5·50 w najbog. wyborze na składzie.

Za 4 kor.

skrzynka zawierająca 2½ kopy (150 sztuk)

Kwargli ołomunieckich

Nr. 4. Wysyła za zaliczką

Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/P.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Bez kosztów



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustrowany główny katalog z 4000 odbitek, mocnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

C. k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr. 548 (Czechy). — **Skrzypce dla uczniów,** po 4·80, 5·50, 6·— i 6·80 kor. smyczki po —·80, 1·—, 1·40 i 1·80 kor. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być przed zanieczyszczeniem starannie chronione, gdyż inaczej każde nawet najmniejsze zranienie sprowadzić możeciężkie cierpienia i długo trwające leczenie. Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową,** jako wypróbowany znakomity środek. Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie **Codzienna wysyłka pocztowa.**

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 hal. posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franko do wszystkich stacyi monarchii austro-węgierskiej. — BACZNOŚĆ na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

Skład główny B. FRAGNER, c. k. nadw. dostaw.
APTEKA POD „CZARNYM ORŁEM",
Praga, Mała strona, róg ulicy Nerudy L. 203.
Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.